

Rozważania adwentowe - 17 grudnia

Rozważanie na 17 grudnia.
Proponowane tematy to: Pan
się zbliża; Jezus staje się częścią
rodziny ludzkiej; Chrystus nas
ubogaca.

11-12-2022

- Pan się zbliża;
- Jezus staje się częścią rodziny ludzkiej;
- Chrystus nas ubogaca.

„PAN JEST BLISKO”[1]. Z każdym dniem, z każdą godziną coraz mocniej Go oczekujemy. Nasze serce wyczekuje przyścia Emmanuela. Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam długi łańcuch pokoleń, które oczekiwały Mesjasza: od Abrahama przez Dawida do świętego Józefa. My przyszliśmy na świat dużo później, ale jesteśmy spadkobiercami tej samej obietnicy. Niełatwo sobie wyobrazić uczucia tylu pokoleń narodu żydowskiego oczekujących nadejścia Mesjasza. Patrząc na ogrom radości przed rychłym nadejściem Jezusa, liturgia daje nam wskazówkę: „Zabrzmiście weselem, niebios! Raduj się, ziemio!” (Iz 49, 13).

Abraham stoi u początku tego długiego łańcucha, jest pierwszym w rodzinie, która będzie trwać wiecznie. Zaufał Panu i obietnica się

spełniła: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić” (Rdz 15, 5). Pan posłużył się wiernością Abrama i wielu innych, by posłać nam Swojego Syna i odbudować zażyłość Boga z ludźmi. Nasza godność została przywrócona i podniesiona do niewyobrażalnego poziomu: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Nasze serce napęłnia się głęboką radością, wiedząc, że zostaliśmy ocaleni i uleczeni. „Dlatego z Aniołami i Archaniołami, i z wszystkimi chórami niebios głosimy Twoją chwałę”[2].

Być może czasem śpiewamy, fałszując, ale Duch Święty „przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26). Dzień po dniu widzimy, jak bardzo

chcielibyśmy móc odpowiadać z taką samą żarliwością jak Bóg. Nie da się wyrazić słowami, jak bardzo Bóg chciał się z nami spotkać, ani jak bardzo nalegał. „Od Abrahama do Dawida jest czternaście pokoleń; od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa czternaście pokoleń” (Mt 1, 17). I natychmiast przychodzi nam na ratunek Boskie wołanie „Nie lękaj się”. To sam Bóg będzie się radował i dziękował w nas.

WSZYSCY MAMY swoje drzewo genealogiczne. Jezus Chrystus chciał mieć swoje własne. A w Maryi, Jego Matce, sam Bóg wchodzi na drogę ludzkości, jednocząc się z nami na zawsze. Bierze na siebie potrzebę nadziei całej ludzkości, wszystkich czasów. We Wcieleniu Bóg nie

odrzuca niczego, co ludzkie; bierze na siebie historię każdego człowieka, aby każdemu zaoferować miejsce w życiu wiecznym. Stwórca nieba i ziemi chciał należeć do rodziny ludzkiej.

„W stajence betlejemskiej niebo i ziemia stykają się ze sobą. Niebo nie należy do geografii przestrzeni, ale do geografii serca. A serce Boga, w Świętą Noc, zstąpiło do stajni: pokora Boga jest niebem. A jeśli wychodzimy na spotkanie tej pokory, to dotykamy nieba. Wtedy także ziemia zostaje odnowiona”[3]. Jakże często wydaje nam się, że Bóg nie może być tam, gdzie jest słabość, kruchość czy przeciętność. Jeśli nie zadowalamy się grzechem, ale pragniemy przyjąć prawdziwe dobra życia, wtedy pokora Boga nie odrzuca stajni naszego serca; wnosi niebo w nasze zwykłe życie, w nasz dom, w każdą chwilę.

Ta długa lista imion przez wiele pokoleń doznawała pustki, którą mógł wypełnić tylko nowonarodzony z Betlejem. Niektórzy zapewne nie do końca rozumieli, na co czekają. Inni, w swoim zagubieniu, szukali bożków pozornie bliższych i bardziej dostępnych. Tę samą tęsknotę za zbawieniem odczuwają dziś wszyscy ludzie, często nie potrafiąc jej wyrazić ani zrozumieć. Mamy to szczęście, że znamy dobrą nowinę o Bożym Narodzeniu, czekamy na Jezusa i chcielibyśmy, aby dotarła ona do najbardziej potrzebującego serca w najodleglejszym zakątku ziemi.

„BŁOGOSŁAWIMY CIĘ, PANIE, Boże Najwyższy, który się uniżyłeś dla nas. Jesteś wielki, a jednak stałeś się mały; jesteś bogaty, a jednak stałeś się biedny; jesteś wszechmocny, a jednak

stałeś się słaby”[4]. Czasami zdarza się, że czynimy coś zupełnie przeciwnego do tego boskiego ruchu: uważamy się za wielkich i potężnych. Św. Augustyn dobrze o tym wiedział: „Ty, człowieku, chciałeś być Bogiem i zginąłeś; On, Bóg, chciał być człowiekiem i ocalił cię; pycha ludzka była tak wielka, że trzeba było boskiej pokory, aby ją uleczyć”[5]. To Chrystus podnosi nas do nieba na swoich ramionach. Pycha daje bardzo ulotną chwałę, trwa tylko kilka minut, a potem zbiera swoje żniwo. Szybko odbiera spokój, niepokoi. Ciągłe potrzebuje nowych powodów, aby wyróżniać się na tle innych. To nigdy nie daje spokoju i nigdy nie zaspokaja. Św. Josemaría był świadomy tej naszej słabości: „Znam osiołka w tak złym stanie, że gdyby był w Betlejem obok wołu, zamiast z uległością adorować Stwórcę, zjadłby słomę ze żłóbka...”[6].

Z drugiej strony, miłość Boża jest w stanie wypełnić nasze serca tak, jak nikt inny nigdy tego nie zrobił. Jego miłość zawsze przekroczy nasze wyobrażenia. Nie jesteśmy w stanie w pełni jej pojąć. Święta Maryja, która - jak mówi prefacja dzisiejszej Mszy - „czekała na Niego z niewysłowioną matczyną miłością”, w intymności modlitwy zdradzi nam te tajemnice, które zna z pierwszej ręki. Matka zawsze wie, gestem, pieszczotą, jak wytłumaczyć to, czego nie da się ująć słowami.

[1] Liturgia godzin, 17 grudnia.

[2] Druga prefacja adwentowa.

[3] Por. Benedykt XVI, *Homilia* 24.12.2007.

[4] Por. Papież Franciszek, *Homilia* 24.12.2014.

[5] Por. Św. Augustyn, *Kazania*.

[6] Św. Josemaría, *Zapiski nr 181*
(25.03.1931).

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
rozwazania-adwentowe-17grudnia/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/rozwazania-adwentowe-17grudnia/)
(09-08-2025)